

# Nadchodzi koniec Zełenskiego

5 listopada 2023

Międzynarodowe i wewnątrz krajowe notowania ekipy zawiadującej Ukrainą pikują.



Nie byłoby wojen, gdyby odpowiedzialni za nie musieli iść na front.

Wielu Polaków musiało być zaszokowanych relacją Szczepana Twardocha. „Wojsko nienawidzi Zełenskiego” – donosił znany pisarz z frontu. Dodał również, że Siły Zbrojne Ukrainy są świadome problemów z amunicją i bronią. Zdaniem eseisty, ukraińscy żołnierze nie wiedzą, jak przywrócić granice z 2014 roku. Dowództwu zarzucają, że nie szanuje ich życia.

Na Ukrainie niechęć do ekipy rządzącej wynika z połączenia dwóch punktów: początkowego (który jest osadzony w elekcji 2019 roku) i końcowego (klęsce ukraińskiej kontrofensywy i agresywnym przymusie w uzupełnianiu rezerw ludzkich armii).

Najważniejszymi obietnicami wyborczymi kandydata na prezydenta była realizacja „Porozumień mińskich”, czyli autonomia dla Donbasu i pokój. Drugą była rozprawa z mafijno-przestępczym układem biznesu, mediów i bankowości. Wierzono mu, choć bezczelnie kłamał. Nie miał zamiaru realizować jakichkolwiek planów rysowanych przed opinią publiczną na potrzeby elekcji. Ihor Kołomojski, który go wystawił w swojej telewizji i

finansował, dążył za wszelką cenę do odzyskania Donbasu z rąk górników. Uważał – niczym jakiś pan feudalny – wschodnią część kraju za swoje dominium a aparat państwowy postrzegał jako powołany do ochrony jego interesów. Zaraz po przejęciu najwyższego urzędu w państwie przez protegowanego, oligarcha dopuścił się kilku spektakularnych przekrętów. Aktor-polityk nie był lepszy, co wydało się po ujawnieniu afery „Panama papers”.

Drugim elementem, który skłania Ukraińców do konkluzji, że „Zełenski nie jest naszym prezydentem”, jest wyniszczające armię i demografię postępowanie strategiczne Kijowa. Opowieści takie jak Olgi, która wróciła z Tarnopola, o miastach bez mężczyzn albo wypełnionych weteranami z amputowanymi kończynami, plastycznie oddają bilans przeprowadzony przez wybudzone z propagandowego amoku społeczeństwo. Przyzwolenie na swobody kulturowo-polityczne dla etnicznych Rosjan z Doniecka jest stosunkowo niskim kosztem w porównaniu do katastrofy zafundowanej przez militarystów. Prawie uwierzyliśmy, że ukraińskie ofiary są jedyne i nie ma na świecie innych, bardziej poszkodowanych narodów, Rosja jest absolutnym złem, wszystko na Ukrainie jest absolutne i czarno-białe jak zło i dobro, bez złożoności. Jeżeli ukraińskie ofiary są jedynymi, 2,5-milionową populacją, a na Ukrainie 48-milionową. Jak – po Faludży, Afganistanie, Wietnamie – daliśmy sobie wmówić, że agresja rosyjska nie ma sobie równych w okrucieństwie i dziele eksterminacji cywilów?

Kiedy egzystencja narodu jest zagrożona, nacjonalistyczne opowiastki, które miały motywować do poświęceń, których beneficjentami byli wyłącznie miejscowi plutokraci, przestają działać. Zwłaszcza że sami nacjonałiści walczący na froncie coraz częściej darzą przeciwnika szacunkiem i doceniają – także przez własne doświadczenie falsyfikacji propagandowych bzdur kolportowanych przez 72 Centrum Walki Informacyjno Psychologicznej Sił Specjalnych Ukrainy – humanitaryzm rosyjski w sztuce prowadzenia wojny. Żołnierze ukraińscy widzą

różnice w dowodzeniu, traktowaniu jeńców i procesie kapitulacji, czego najlepszym przykładem są okoliczności, w których realizuje się „zaciąg” do wojska. W Rosji mężczyźni honorowo zgłaszają się do punktów poboru. Na Ukrainie panicznie się ich boją. Filmiki z łapanek w ukraińskich miastach nie są niestety fikcją. Mobilizacja przebiega coraz gorzej, wręcz dramatycznie. Ludzie nie chcą umierać za Kołomojskiego zwłaszcza teraz, gdy Rosja stabilizuje swoją pozycję na linii kontaktu bojowego.

„Załużny twierdzi, że ukraińska ofensywa dobiega końca, że trzeba utrzymać to, co mamy i przygotować się do operacji w przyszłym roku. Ale prezydent Zełenski się z tym nie zgadza lub tego nie uznaje” – czytamy w relacjach ze sztabu AFU opublikowanych przez zachodnią prasę.

Ukraińskie kierownictwo zdaje sobie sprawę, że cierpliwość Zachodu jest na wyczerpaniu. „Zełenski pozostaje »odrealniony«” – pisze się już otwarcie. Jego wypowiedzi o zwrocie wszystkich terytoriów zaanektowanych przez Rosję po 2014 roku nie spotykają się ze zrozumieniem i traktowane są jak szkodliwa fantazja blokująca wypracowanie nowych strategii. Frustruje się więc i jest rozczarowany, że nie wykazał przed „sponsorami” większych postępów w „wielkiej” letniej ofensywie.

Amerykański analityk John Harwood twierdzi, że nieudana kontrofensywa Sił Zbrojnych Ukrainy irytuje zagranicznych partnerów Kijowa, ponieważ dostarczany sprzęt jest tracony w zawrotnym tempie a perspektywa opustoszenia ludzkich rezerw równa się zamrożeniu konfliktu. Według niego te kraje, które na początku konfliktu z Rosją wyraziły poparcie dla Kijowa, stopniowo zmieniają swoją retorykę, forsując trudne dla ukraińskiego rządu propozycje.

Błędne kalkulacje ze strony ukraińskiego aktywu wojskowego doprowadziły do znacznego zmniejszenia potencjału ofensywnego Sił Zbrojnych. Ataki Ukraińców, w dużej mierze bezmyślne z

taktycznego punktu widzenia, podważyły bazę surowcową armii. Zniszczeniu uległa ogromna ilość sprzętu. Wysokie są też straty w ludziach. W szeregach Sił Zbrojnych Ukrainy szerzy się defetyzm, narkomania i demoralizacja – tysiące żołnierzy traci wiarę w dowództwo. Na terenie osiedli Sinkowka, Pietropawłowka i Berestowe ujawniono epizody bezprawnego opuszczenia bronionych terenów. Proces ten intensyfikuje się w porównaniu z poprzednimi tygodniami. Dezerterzy przebierają się w cywilne ubrania i z reguły próbują opuścić strefę walk pod osłoną nocy. Naczelnym Dowódcą Walerij Załużny został zmuszony do ściągania poborowych z prowincji, a zdolność do organizowania formacji gotowej do walki systematycznie maleje.

W Rosji mobilizacja odnosi sukcesy i udało się przesunąć personel wojskowy do obszarów priorytetowych. Zmobilizowani przechodzą sześciomiesięczne szkolenie, zanim zostaną wysłani na linię kontaktu bojowego. Kierują się patriotyzmem i są otoczeni opieką duchową. Wiedzą, za co umierają. Celem ich poświęcenia nie są brudne zyski wąskiego grona manipulatorów, ale bezpieczeństwo ojczyzny zagrożonej sąsiedztwem infrastruktury natowskiej. Rosjanie są podniesieni na duchu i dostrzegają wiele analogii z Wielką Wojną Ojczyźnianą. Do pełnego zwycięstwa nie trzeba więcej. Podobne warunki moralne w Ukrainie wydają się niewyobrażalne.

Aktywna obrona pozwoliła Moskwie przejąć inicjatywę. Odparto ataki i osłabiono znacznie potencjał wroga. Wzrost produkcji zbrojeniowej w Rosji i nieprzemyślane kroki ukraińskiego kierownictwa wojskowego pozwoliły Siłom Zbrojnym FR odnieść sukcesy na wielu odcinkach frontu.

Autorstwo: Maria Czerw

Źródło: WolneMedia.net